

## ALEKSANDER KULESZA

---

Szer. Aleksander Kulesza.

---

[Nieczytelne] 10 lutego 1940 r. o godz. [nieczytelne] NKWD-zistów, ustawili [nieczytelne], a sami zaczęli przeprowadzać rewizję. Po przeprowadzeniu rewizji kazali nam się odziać i [nieczytelne] ubranie, na każdego po osiem kilogramów żywności [nieczytelne] już gotowi, załadowali nas na sanie i odwieźli do stacji kolejowej. Na stacji załadowali nas do wagonu towarowego i powieźli w głąb Rosji.

[Nieczytelne] nie dawali nam wyjść na dwór, nawet za swoją potrzebą, tylko kazali się załatwiać w wagonie. Wody dawali dwa wiadra na cały wagon na dwa dni, [nieczytelne] dawali bardzo mało, 80 dag chleba [nieczytelne] na jedną osobę i pół litra zupy.

Gdy zajechaliśmy na [nieczytelne] do Swierdłowska, wyładowaliśmy się z wagonu. Powiedzieli nam, że kto tylko oddali się na parę kroków, to zostanie rozstrzelany. Po paru godzinach załadowali nas na sanie i zawieźli do lasu [nieczytelne] trzy baraki [nieczytelne] baraku i [nieczytelne], który nam powiedział, że bez jego wiedzy nie wolno nigdzie chodzić oprócz na robotę. Po dwóch dniach dali nam siekiery i piły, zaprowadzili nas do lasu i powiedzieli, że musimy wyrabiać normy, a norma wynosiła [nieczytelne] opałówych na dwóch ludzi. Praca była ciężka, bo mrozy [nieczytelne], a śniegu do pasa, tych [nieczytelne] 80 dag, [nieczytelne] w każdy [nieczytelne].

Podczas tych silnych mrozów odmroziłem sobie pięty i nie poszedłem [nieczytelne], że nie wyszedłem z ojcem na robotę ukarali nas po sześć miesięcy płacić po 25 proc. dziennie. Po dwóch dniach mej kary umówiłem się z kolegami i uciekliśmy na komisję do Swierdłowska. Na komisji nas przyjęli i odesłali transportem do wojska do Ługowoj[e], a rodzinę zostawiłem na posiołku.